Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr. 18 Kraków, piątek 23 stycznia 1925 Rocznik XXXIV
Cena numeru 15 groszy
Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranica miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Walka z triumwiratem

W ciągu roku ubiegłego Trocki prowadził kampanję z oligarchją Stalina i Zinowjewa zarówno oratorską, jak publicystyczną. Wygłaszał wiele mów, które w całości zamieszczały „Izwiestija" i „Prawda". Na piątym kongresie kominternu występował jako główny referent polityczny. Manifest, pod koniec tego kongresu uchwalony, wyszedł z pod jego pióra. Równocześnie Trocki starał się rekapitulować i odtworzyć w pamięci całą swoją różnorodną działalność w czasie rewolucji. Służyły temu celowi trzy jego książki, które wyszły w drugiej połowie ubiegłego roku, a mianowicie: „Pięć lat kominternu", „Narodziny czerwonej armji", wreszcie ostatnia „Nauki października". W „Pięć lat kominternu" przedstawia Trocki swoją działalność wyłącznie dokumentalnie, podając w porządku chronologicznym swoje mowy, referaty i artykuły, a także większej wagi listy polityczne, o ile odnosiły się one do spraw kominternu i jego polityki zarówno w Rosji, jak poza jej granicami. W „Narodzinach armji czerwonej" zebrał Trocki wszystkie swoje mowy, referaty, manifesty i rozkazy dzienne, które wygłaszał i wydawał jako inicjator i organizator armji czerwonej, tudzież komisarz ludowy armji i marynarki. Wreszcie w „Naukach października" w taki sam dokumentalny sposób przedstawia Trocki swój udział w organizacji i przeprowadzeniu powstania zbrojnego, które w listopadzie 1917 r. doprowadziło do obalenia rządu Kiereńskiego i objęcia władzy przez bolszewików.

Wszystkie te trzy zbiory dokumentów zaopatrzył Trocki przedmowami, w których daje wyraz subjektywnemu elementowi autorskiemu w coraz silniejszej gradacji, w miarę zaostrzania się jego walki z oligarchją. Gdy więc przedmowa do „Narodzin armji czerwonej" chronologicznie w tej trójcy najstarsza jest jeszcze całkowicie spokojna i wolna od wszelkich ataków personalnych lub nawet jakichkolwiek aluzyj, to w przedmowie do „Pięciolecia kominternu" znajdujemy już szereg aluzyj, dla wtajemniczonych dostatecznie przejrzystych, w których Trocki czyni różne zarzuty taktyce i zdolnościom orjentacyjnym Zinowjewa. Wreszcie w przedmowie do ostatniej książki o „Naukach październikowych" Trocki przypuszcza już frontowy atak do obecnych wielkorządców w kominternie i sownarkomie, wykazując dokumentalnie, że do zwycięstwa bolszewizmu nie tylko nie przyczynili się, lecz w najważniejszym okresie jego przygotowań bojowych od września do listopada 1917 r. przeszkadzali temu zwycięstwu, nie wierząc w jego możliwość i stojąc w tym względzie na stanowisku wybitnie mienszewickiem. Wniosku ostatecznego Trocki z rewelacyj swoich także i tym razem nie wysnuwa. Narzuca się on jednak każdemu czytelnikowi tej książki w tej formie, że ci sami, którzy nie wierząc w możliwość zwycięstwa bolszewików w jesieni r. 1917, przeszkadzali jego organizatorom — Leninowi i Trockiemu, teraz fruktyfikują to zwycięstwo, przedstawiają się jako jego główni sprawcy, występują jako jedynie powołani rzecznicy i wykonawcy ideologji i programu bolszewickiego, jego zaś — głównego organizatora tego zwycięstwa, bez którego nie byłoby wogóle ani kominternu, ani sownarkomu, oskarżają jako odstępcę od tej ideologji i tego programu.

Przy całej swej potężnej inteligencji politycznej i bystrości taktycznej, Trocki popełnił w tej przedmowie zasadniczy jeden błąd. Mianowicie nie uwzględnił faktu, że zwalczany przezeń triumwirat załatwił problem Lenina przez deifikację tego wodza i przez proklamowanie nowej doktryny, mającej być rozwinięciem i przedłużeniem marksizmu, a nazwanej „Leninizmem". W ten sposób triumwirat unieszkodliwił dla siebie pamięć Lenina, zamieściwszy go w czerwonem niebie, siebie zaś ogłosiwszy jedynie powołanym tłumaczem nauk Lenina i ich wykonawcą.

W przedmowie swej do „Nauk października" nie uwzględnił Trocki tej rezerwy masowo-psychologicznej, którą przez szerzenie kultu Lenina stworzył sobie triumwirat: Stalin—Zinowiew—Kamieniew. Trocki miał niezręczność wykazać z resztą niewątpliwie zgodnie z prawdą historyczną, że wprawdzie Lenin ciężar swego autorytetu rzucił bez wahania na chwiejące się szale decyzji o powstaniu listopadowem i przez to samo sprawę rozstrzygnął, ale w wykonaniu jej chciał popełnić błąd kapitalny, planując to powstanie nie w Piotrogrodzie — siedzibie rządu, przeciw któremu miało się powstanie zwrócić, lecz w Moskwie, z myślą utworzenia tam nowego rządu, któryby dopiero w dalszym rozwoju wypadków załatwił się z rządem Kiereńskiego. Temu błędowi, który byłby powtórzeniem najcięższego błędu sowietu delegatów robotniczych z roku 1905, mianowicie lutowego powstania w Moskwie w r. 1906, zapobiegł Trocki, w drodze usilnej agitacji pozyskując dla idei powstania garnizon piotrogrodzki, organizując jego siły przez założony przez siebie Rewwojensowiet i stwarzając w ten sposób wszystkie szansę powodzenia powstania w centrum państwa, w Piotrogrodzie.

Zaatakowani w tak dotkliwy sposób członkowie triumwiratu wyzyskali błąd taktyczny Trockiego, którym było naruszenie dogmatu wszechwiedzy, nieomylności i wyłączności wszystkich zasług Lenina. Zinowiew i Kamieniew, nie mogąc zaprzeczyć dokumentom Trockiego, przyznali, że istotnie w jesieni r. 1917 różnili się z Leninem w sprawie celowości i skuteczności powstania zbrojnego, ale był to z ich strony tylko krótkotrwały błąd, który dawno już naprawili przez całkowite uznanie wszystkich tez i nauk mistrza i przez wierne wykonywanie ich także po jego śmierci. Natomiast Trocki był całe życie mienszewikiem. Jego współdziałanie z Leninem było krótkotrwałe. Nie potrafił się on też przejąć kultem dla mistrza, którego zasługi wyłączne w triumfie bolszewizmu odważył się oto w swojem piśmie znacznie ograniczyć. Trocki więc, który twierdzi, że w sprawie powstania słuszność miał on, a nie Lenin, jest bluźniercą, heretykiem. Krótko przestał być bolszewikiem.

W ten sposób stosując zanalizowaną już przez Schopenhauera „sztukę prowadzenia sporów" i przesuwając zręcznie przedmiot dyskusji, triumwirowie bolszewiccy pominęli główną kwestję swoich własnych kompetencyj i legitymacyj, natomiast wszczęli przesądzoną w swym wyniku dyskusję o... prawomyślności bolszewickiej Trockiego.

Szary tłum partyjny, który jak wszelki tłum, nie ma pamięci i reaguje tylko na to, co bezpośrednio słyszy, powołany na najwyższego sędziego w tej sprawie, przy takiem jej postawieniu, przyzna słuszność niewątpliwie triumwiratowi, który w ten sposób pozbył się ostatecznie dwóch rzeczywistych twórców i organizatorów rewolucji bolszewickiej: jednego lokując w nowem, czerwonem niebie, drugiego zaś jeszcze żywego, więc niewygodnego, strącając w otchłań potępienia za apostazje i bluźnierstwa. (y—i).

Odczyt marsz. Piłsudskiego

—o—

W poniedziałek w sali Tow. Hygienicznego wygłosił marszałek Józef Piłsudski odczyt o dowodzeniu małemi grupami wojska w czasie wojny. Spora sala zapełniona była doszczętnie. Ogromną większość słuchaczów stanowili wojskowi różnych rang i stopni, co tłómaczy się czysto fachowym tematem prelekcji. Na sali byli między innymi, tow. tow. Praussowa, Piotrowski, Szczerkowski p. p. minister Wasilewski i b. premjer Artur Śliwiński, generałowie: Marjusz Zaruski, generalny adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej, Żeligowski, Daniec, Konarzewski Piskor, Suszyński, Norwid-Neugebauer i Krzemiński.

O godz. 8 m. 30 wchodzi na salę marszałek, witany oklaskami i powstaniem z miejsc. Marszałek zajmuje miejsce na podjum i rozpoczyna prelekcję, która przez chwilę nawet nie traci ściśle rzeczowego charakteru i pozbawiona jest wszelkich politycznych dygresji.

Zaznaczywszy na wstępie, że jest samoukiem w dziedzinie wojskowej i zawdzięcza tylko wrodzonym zdolnościom pokonanie wielkich trudności, jakie przedstawia dla laika zrozumienie arkanów sztuki wojennej, Komendant zwraca uwagę na dziwny fakt, że w podręcznikach teoretyków wojskowych ujawnia się niezrozumiałe lekceważenie człowieka, który ginie dla oczu czytelnika w morzu formułek i zasad. Technika wojenna, w miarę swego rozwoju, przysłania człowieka. Skutkiem tego wojskowy, pisząc dzieło teoretyczne, myśli tylko o liczbie bagnetów, szabel i armat, i zapomina zupełnie o znaczeniu człowieka, który tą bronią ma się posługiwać. Takie ujęcie zasad wojny jest zupełnie błędne, o czem marszałek miał możność przekonać się na podstawie długoletnich studjów i bogatego doświadczenia. Osią wojny jest nie technika, a wojsko, będące organizacją ludzi dowodzonych przez ludzi. Armja zatem jest łańcuchem ludzkim, w którym naczelny wódz rozkazuje podwładnym dowódcom, ci ze swej strony wydają polecenia niższym rangą oficerom i tak dalej. Spójnią tego hierarchicznego łańcucha jest dowodzenie, które polega na stałem rozkazywaniu podwładnym.

Dowodzenie jest zatem charakterystyczną i podstawową cechą każdej armji. Jako konieczne okoliczności, towarzyszące każdemu dowodzeniu i wyciskające na nim swe piętno, wylicza marszałek: niebezpieczeństwo, ciągłą niepewność sytuacji i sprzeczności. Niebezpieczeństwo jest stałym towarzyszem każdego niższego dowódcy, niepewność wynika z braku dostatecznych informacyj o położeniu i zamierzonych posunięciach wroga, wreszcie sprzeczności muszą się jawić przy wydawaniu każdego rozkazu, gdyż rozkaz dobry dla osiągnięcia jednego celu ma zawsze złe strony z punktu widzenia innych celów taktycznych.

Dobry rozkaz musi być zrozumiały i stanowczy. Zdaniem marszałka, rozkaz wojskowy może ujawnić się w trzech formach: ustnej piśmiennej i za pośrednictwem posłańca, z których ostatnia jest najmniej odpowiednia i z konieczności może być tylko używana.

Na tem zakończył marszałek swą prelekcję, zapowiadając następny odczyt: o dowodzeniu wyższem. Wychodzącego marszałka żegnano hucznemi oklaskami.

—ooo—

Przywrócić 8-godzinny czas pracy!

Dnia 17 stycznia zawartą została między przemysłowcami i robotnikami Górnego Śląska umowa, w myśl której zadekretowane przez b. ministra pracy p. Darowskiego przedłużenie na 10 godzin czasu pracy w hutnictwie górnośląskiem, zostało przedłużone do 25 lipca br. Dwa razy p. Darowski przedłużył czas pracy w hutnictwie górnośląskiem o 2 godziny pod pozorem, że wobec istnienia 10-godzinnego czasu pracy w Niemczech, Górny Śląsk nie może wytrzymać konkurencji i przemysłowi hutniczemu grozi ruina, jeżeli nie zrówna się co do czasu pracy z Niemcami.

Niemcy, jak wiadomo, nie ratyfikowały dotąd konwencji waszyngtońskiej, która ustaliła zasadę 8-godzinnego czasu pracy. Niemcy wymawiały się od ratyfikacji tem, że są w nadzwyczajnem położeniu, gdyż wskutek obowiązku płacenia reparacji muszą intenzywniej pracować, jakoże zobowiązania swoje mogą pokryć tylko zwiększoną produkcją. Główny nacisk kładły Niemcy na stosunki w zagłębiu Ruhry, gdzie po znanych zajściach, połączonych z okupacją i biernym oporem, produkcja musiała być ratowana nadzwyczajnemi sposobami.

Międzynarodowe biuro pracy w Genewie z inicjatywy swego dyrektora Alberta Thomasa, kilkakrotnie uchwaliło wezwać Niemcy do ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej. Wezwania te pozostały bez skutku, ileże przesilenie polityczne, dwukrotne wybory do parlamentu, miesiąc bez rządu i t. d. były dla Niemiec wymówką, którą się zasłaniały przed spełnieniem wezwania międzynarodowego biura pracy. W dodatku Niemcy miały doskonałą wymówkę: nie będąc członkiem Ligi narodów, nie potrzebują stosować się do wezwań międzynarodowego biura pracy, które jest organem Ligi narodów.

Nareszcie Niemcy zaniechały oporu. Jak donieśliśmy, rząd niemiecki uchwalił 17 stycznia wniosek ministra pracy, który w koksowniach i wielkich piecach — a więc w podstawowych zakładach ciężkiego przemysłu — przywraca 8-godzinny czas pracy od 1 kwietnia br. Początkowo chciano ten termin ustalić nawet na 1 marca, jednakowoż ze względów technicznych — przejście na trzy zmiany — przesunięto ten termin o jeden miesiąc, aby przedsiębiorstwom dać możność uregulowania nowego podziału pracy, bez przerw w ruchu.

Rząd niemiecki, ogłaszając powrót do 8-godzinnego czasu pracy, podkreśla wyraźnie, że kierował się względami natury społeczno-politycznej. Rozumieć to należy w tym sensie, że z jednej strony nacisk organizacyj robotniczych, a z drugiej strony opinja świata, domagająca się przystosowania się do konwencji międzynarodowej, zmusiły rząd niemiecki do działania wbrew woli swoich przemysłowców. I to stało się w czasie, kiedy ci przemysłowcy mają największy wpływ w rządzie, kiedy kanclerz Luther, minister spraw wewnętrznych Schiele, minister spraw zagranicznych Streseman — to byli syndycy (doradcy prawni) ciężkiego przemysłu. Jeżeli rząd w takim składzie zdecydował się wystąpić przeciw przemysłowcom, swoim niedawnym chlebodawcom, to widocznie interes publiczny był tak silny, że rząd nie mógł inaczej postąpić.

A u nas? Tego samego dnia, kiedy w Niemczech padł 10-godzinny czas pracy w hutnictwie, dający tem samem uzasadnioną nadzieję, że pociągnie to za sobą powrót do 8-godzinnego czasu pracy i w innych działach przemysłu, otóż tego samego dnia u nas przedłuża się istnienie przedłużonego czasu pracy o pół roku! A stało się to — jak p. minister Sokal z satysfakcją podkreślił — bez ingerencji rządu, przez „dobrowolną“ umowę pracodawców i robotników. Wiemy, jak ta „dobrowolna“ umowa przyszła do skutku; robotnicy stali wobec dylematu: albo zgodzić się na przedłużenie czasu pracy, albo o dziesiątki tysięcy ludzi powiększyć istniejącą już armję bezrobotnych. Niema tedy mowy o dobrowolnej ugodzie tam, gdzie działa taka presja, presja głodu i nędzy.

Zmiana sytuacji w przemyśle niemieckim musi pociągnąć za sobą przywrócenie 8-godzinnego czasu pracy na Górnym Śląsku w tym samym terminie, t. j. od 1 kwietnia, zamiast wedle umowy od 25 lipca. Gdy p. Darowski wydał pierwsze swoje rozporządzenie w czerwcu z. r., mówiono wyraźnie w kołach rządowych i przemysłowych, że rozporządzenie to będzie obowiązywać tak długo, dopóki Niemcy nie zmienią swego systemu. To się obecnie stało i poprostu jest kwestją honoru pójść za tym przykładem. Jeżeli Niemcy służyły za pretekst do pogorszenia warunków pracy, to muszą służyć za przykład i w polepszeniu tych warunków. W dodatku nie będzie to nawet polepszenie, tylko przywrócenie stanu prawnego, gdyż zasada 8-godzinnego czasu pracy dotąd w Polsce nie przestała obowiązywać, a została tylko dla pewnej gałęzi wytwórczości i na pewien czas zawieszona.

Przy tej okazji nasuwa się kwestja, co się stanie z uchwałą komisji handlowo-przemysłowej, która — jak donieśliśmy — na wniosek pos. Wierzbickiego uchwaliła 10-godzinny czas pracy wprowadzić za wzorem Górnego Śląska w całej Polsce. P. Wierzbicki także powołał się na Niemcy, na konieczność umożliwienia z nimi walki konkurencyjnej — kosztem robotników. Obecnie ten powód odpadł i komisja musi swoją uchwałę zreasumować. Widocznie jednak p. Wierzbicki nie uznaje już teraz związku między przemysłem niemieckim a polskim, gdyż mimo powrotu w Niemczech do 8-godzinnego czasu pracy, on dalej żąda 10-godzinnego dla całej Polski. Żądanie to p. Wierzbicki powtórzył na konferencji gospodarczej u p. Grabskiego dnia 20 bm., mówiąc o „zrównaniu dnia roboczego hut żelaznych Kongresówki i Małopolski z hutami górnośląskiemi“.

P. Wierzbicki widocznie przespał czas między 18 a 20 bm. On, główny macher Lewiatana, biedaczek zapewne nie czytał w gazetach o rozporządzeniu rządu niemieckiego i dla niego umowa górnośląska wydaje się murowaną bodaj na szereg lat. Mamy nadzieję, że znajdą się ludzie, którzy pouczą p. Wierzbickiego, że w gazecie nie można czytać tylko wiadomości dogadzających, lecz trzeba też zaznajomić się z rzeczami mniej przyjemnemi, o znaczeniu ogólnem. Taką lekcję p. Wierzbicki niezawodnie w Sejmie otrzyma.

Rada Naczelna PPS

Z uchwał, przyjętych w pierwszym dniu obrad Rady Naczelnej podajemy jeszcze następujące.

„Rada Naczelna przeciwstawia się jaknajenergiczniej **zamachom reakcji na powszechną szkołę ludową oraz na poziom nauki i na jej bezpłatność w szkołach średnich i wyższych,**

zaleca wytężoną propagandę na rzecz Tow. Uniwersytetu Ludowego,

domaga się urządzania kosztem państwa lub samorządów **bezpłatnych kursów gimnazjalnych i uniwersyteckich** — wieczornych, albo niedzielnych, dostępnych dla robotników, któreby umożliwiały samoukom zdobycie nietylko wiedzy, ale nawet świadectw dojrzałości lub dyplomów uniwersyteckich“. (Wniosek tow. Regera).

„RN poleca CKW zwołanie w najbliższym czasie konferencji partyjnej w sprawie Kas chorych“. (Wniosek tow. Regera).

„RN uznaje za konieczne wydawanie dorocznych sprawozdań z działalności ZPPS w formie popularnych broszur. Najbliższe sprawozdanie powinno objąć rok 1924“. (Wniosek tow. Czapińskiego).

W drugim dniu obrad przyjęto następujące wnioski:

SPRAWY MIĘDZYNARODOWE

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie tow. Niedziałkowskiego.

Przyjęto wniosek tow. Czapińskiego:

„RN poleca CKW utrzymywać w dalszym ciągu **kontakt z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych w Polsce**“.

Z uzupełnieniem tow. Diamanda:

„Układy z partjami mniejszości narodowych winny się toczyć jedynie z partjami, należącemi do Międzynarodówki londyńskiej“.

Dalej przyjęto wniosek tow. Szczerkowskiego i Adamka:

„RN w celu omówienia postulatów robotników niemieckich na terenie zawodowym i politycznym w Polsce, wzywa CKW do zwołania wspólnej konferencji w tych sprawach“.

W SPRAWIE GDAŃSKA

„RN stwierdza, że zaostrzenia zatargu między Rzecząpospolitą Polską a w. m. Gdańskiem **nie leży bynajmniej ani w intencjach, ani w interesie państwa polskiego.** Zaostrzenie to wynika w znacznej mierze z propagandy nacjonalistycznej zarówno w Gdańsku jak w Polsce.

RN domaga się bezwzględnie pokojowego likwidowania zarówno ostatniego, jak i innych możliwych zatargów z Gdańskiem“.

SPRAWY ORGANIZACYJNO-AGITACYJNE

„RN uchwala podnieść z dniem 1 lutego podatek partyjny do 1 zł. miesięcznie dla członków partji, nie należących do Zw. zaw. Dla członków, należących jednocześnie do Zw. zaw., wkładka miesięczna wynosić będzie 40 gr. Kobiety i młodociani płacą połowę. Podatek nadzwyczajny utrzymuje się w dalszym ciągu“.

„RN przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości uchwałę Centralnego Wydziału Kobiecego PPS w sprawie **urządzenia w dniu 22 marca br. „Dnia Kobiet“** i poleca CKW organizacyjne i techniczne przygotowanie tej akcji“.

TUR I WYDZIAŁ OPIEKI NAD DZIECKIEM

„RN wyraża uznanie Głównemu Zarządowi TUR za jego działalność i wzywa wszystkie organizacje partyjne do energicznej pomocy dla TUR“.

„RN poleca CKW przeprowadzenie akcji, celem skupienia pracy oświatowej na terenie ruchu robotniczego, pozostającego pod wpływami PPS w ramach TUR“.

„RN wyraża tow. Arciszewskiemu i Wydziałowi opieki nad dzieckiem robotniczem gorące uznanie za ofiarną pracę w tej ważnej dziedzinie i wzywa tow. do gorliwego współdziałania i jaknajenergiczniejszego poparcia pracy Wydz. opieki nad dzieckiem“.

RUCH SPÓŁDZIELCZY

„Wobec postanowionego połączenia obu hurtowni spółdzielczych, RN oczekuje od tego połączenia wzrostu siły i sprawności gospodarczej ruchu spółdzielczego. Jednocześnie RN kładzie nacisk na rozwój Związku rewizyjnego spółdzielni robotniczych, jako centrali ideowej i organizacyjnej kooperacji socjalistycznej, której zadaniem jest zbliżenie ruchu spółdzielczego do innych form klasowego ruchu robotniczego dla pomocy wzajemnej i pod hasłem przebudowy społecznej.

RN poleca tow. energiczną pracę gospodarczą i ideową w ruchu spółdzielczym“.

W SPRAWIE INWESTYCYJ

(Wniosek tow. Stańczyka)

„RN domaga się celem złagodzenia kryzysu i bezrobocia oraz zaradzenia klęsce mieszkaniowej, rozpoczęcia przez rząd **robót inwestycyjnych na wielką skalę** oraz udzielania samorządom i kooperatywom mieszkaniowym kredytów na dogodnych warunkach na cele budowlane“.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ

W dniach 11 do 15 stycznia odbywała się w Vierhouten w Holandji międzynarodowa konferencja młodzieży socjalistycznej. Omawiane były problemy społeczne, polityczne i psychologiczne młodzieży robotniczej. Również i co do wychowania klasowego wytyczono odpowiednie linie. — W konferencji brali udział: Piet Voogt, Koos Voorinek i Szumacher za Holandję, Kimml Kanitz i Heinz za Austrję, De Greve Vanderveken Couche za Belgję, Westphal Olenhauer, Kolb i Zimmer za Niemcy, Osseoff za Bułgarję, Lindstroem za Szwecję, Hansen i Christiansen za Danję, Paul, Hofbauer i Kern za Niemców w Czechosłowacji. **Polską młodzież robotniczą w Czechosłowacji reprezentowali red. tow. Wańke i sekr. tow. Kotarba.**

Charakterystyczne procesy warszawskie

OBROŃCA WOJSKOWY PRZECIW PROKURATOROWI

Ze sprawy: major Zieliński contra pułkownik Janczewski, bo tak się ona zarysowała w istocie, podaje „Robotnik" następujące sprawozdanie:

„Ostatnim echem sprawy Bagińskiego i Wieczorkiewicza był zakończony przed 3 dniami proces przeciw mjr. Zielińskiemu w Wojskowym Sądzie Okręgowym w Grudziądzu.

Geneza sprawy była taka: nazajutrz po zakończeniu procesu Bagińskiego prokurator, oskarżający w tej sprawie, pułk. Janczewski, spotkawszy mjr. Zielińskiego, który bronił z urzędu jednego z oskarżonych, podał mu rękę. Major Zieliński odmówił przyjęcia podanej ręki. Wówczas pułk. Janczewski wniósł zażalenie przeciw mjr. Zielińskiemu o niesubordynację. Wszczęto dochodzenie i w rezultacie wytoczono mjr. Zielińskiemu proces.

Sprawę do rozpatrzenia przesłano Wojskowemu Sądowi w Grudziądzu, gdyż zainteresowany w procesie pułk. Janczewski jest szefem warszawskiej wojskowej prokuratury.

Na rozprawie oskarżony mjr. Zieliński ofiarował dowód prawdy ze świadków i dokumentów, że nie mógł podać ręki pułk. Janczewskiemu, którego postępowanie było niezgodne z zasadami honoru oficerskiego. Pułk. Janczewski knuł poza plecami swych kolegów; w szczególności w stosunku do majora Zielińskiego postąpił wysoce nielojalnie: w czasie procesu Bagińskiego pułk. **Janczewski gratulował publicznie na sali mjr. Zielińskiemu świetnej mowy obrończej**, a wkrótce potem po naradzeniu się z redaktorem „Gazety Porannej" Junoszą-Gzowskim wniósł **donlesienie przeciw majorowi, zarzucając mu antyoficerskie i antyobywatelskie zwroty w przemówieniu.**

Ponadto mjr. Zieliński zaproponował dowód prawdy na to, że w procesie Bagińskiego pułk. Janczewski niezgodnie z aktami i pod wpływem pozasądowych czynników usiłował wzbudzić podejrzenie, że marszałek Piłsudski i legjoniści byli wmieszani w zamachy bombowe.

Sąd nie dopuścił w obu sprawach dowodu prawdy, ale mimo to majora Zielińskiego uniewinnił. Wyrok ten miażdży moralnie pułkownika Janczewskiego."

O HONOR POLITYKI ENDECKO-WITOSOWEJ

Inne, niemniej interesujące sprawozdanie sądowe — z procesu redaktora Stpiczyńskiego, o którego wyniku dawaliśmy wczoraj krótką notatkę, podaje warszawski „Kurjer Polski" w następującem brzmieniu:

„Redaktor „Głosu Prawdy" p. W. Stpiczyński oskarżony został z art. 154 cz. 2 K. K. za artykuł umieszczony w Nr. 6) „Głosu" p. t. „Precz z endekami i ich wspólnikami". Artykuł ten rozpoczynał się od całkowitego przedruku odezwy wyborczej stronnictwa „Piasta", która nosiła tytuł... artykułu red. Stpiczyńskiego.

W odezwie stronnictwa posła Witosa czytamy: **„Oni (endecy) nie cofają się przed żadnem kłamstwem, oszczerstwem a nawet zbrodnią".**

„Robota endecji oparta jest na fałszu i obłudzie, ma na celu rozbicie i ujarzmienie chłopa".

„Posługuje się endecja, jak prosty zbój, oszczerstwem a nawet pałką i rewolwerem".

„Ten bandytyzm polityczny powinien być potępiony i raz na zawsze wymieciony z Polski".

Odezwa kończy się zwrotem:

„Precz z endekami i ich wspólnikami".

Po przytoczeniu całej odezwy in extenso red. Stpiczyński pisze:

„Czy więc p. Kiernik ma dzisiaj tytuł do prześladowania prasy, która przyłącza się wraz z nim do tego okrzyku i stwierdza, że rząd obecny jest rządem tych, którzy w polityce posługują się „zbrodnią, kłamstwem i oszczerstwem" i woła: „ten rak, gryzący społeczeństwo powinien być gruntownie wycięty".

Sąd okręgowy uznał redaktora Stpiczyńskiego za winnego występku z art. 154 cz. 2 i skazał go na miesiąc więzienia.

Skazany apeluje."

Nazwisko redaktora Stpiczyńskiego, przypominamy, niedawno obiegało prasę skutkiem krwawego pojedynku na szable, który odbył z gen. Szeptyckim.

UWAGI

333 na raty

Podatek majątkowy uchwalony został w wysokości 1000 miljonów franków szwajcarskich = 1000 miljonów złotych polskich, rozłożonych na 3 lata 1924—1926. Rocznie więc z tego podatku powinno wpłynąć okrągło 333 miljony złotych. Jak wiadomo, za rok 1924 wpłynęło tylko 199 miljonów, reszta zaś — co wynika z expose p. Grabskiego — została przeniesiona jako „rezerwa" na rok bieżący.

Na ten podatek wszczęły sfery przemysłowo-rolniczo-bankowe szturm. Z jednej strony atakuje go pos. Michalski w komisji budżetowej, z drugiej strony pos. Wierzbicki na konferencji gospodarczej u p. Grabskiego. Jeden i drugi jest zdania, że ściągnięcie 333 miljonów od „biednych" przemysłowców i od „jeszcze biedniejszych" rolników jest niewykonalne, chyba że rząd da im kredyty. O te kredyty walczą przemysłowcy i rolnicy jak lwy. Nie pomijają żadnej sposobności i wszędzie krzyczą: dawać kredyty! Nic ich nie obchodzi, że Bank polski nie może fabrykować banknotów bez pokrycia; oni uważają, że weksel przemysłowca czy obszarnika jest tak dobrem pokryciem, jak złoto albo zagraniczna waluta.

Jeszcze wygodniej byłoby tym panom, gdyby mogli spłacić podatek majątkowy na raty. Podczas gdy co do kredytów osiągnęli pewien sukces, to co do rat p. Grabski dotąd jest twardy. Na konferencji z przedstawicielami tych sfer w dniu 20 bm. Grabski oświadczył, że uznaje, iż bez pomocy kredytowej uzyskanie 333 miljonów z podatku majątkowego byłoby utrudnione; kredyt taki został już zapoczątkowany (akcja kredytowa długoterminowa będzie mogła być podstawą do uiszczenia podatku majątkowego), natomiast rozkładania podatku majątkowego na raty nie uważa za wskazane.

Przemysłowcy i rolnicy mają jednak zbyt silne plecy, aby odmowa mogła ich odstraszyć od kontynuowania swych zabiegów — aż do lepszego skutku. Rolnicy, którzy — jak stwierdził p. Grabski — osiągnęli szczyt swych marzeń wskutek wyrównania się cen naszego zboża z cenami światowemi, wolą państwu dawać kapaninę, gotówkę zaś lokować bezpiecznie za granicą. Zobaczymy, czy uda im się to wymuszenie.

—ooo—

Moralność a moda

Jednym z najbardziej wyuzdanych czy też pikanterją zaprawnych momentów we wznowionej obecnie w „Bagateli" — „Kobiecie bez skazy" miała być scenka, gdy tytułowa postać tej sztuki (z maestrją odtwarzana przez panią Kozłowską) — ku ekscytacji mężczyzn — podnosi dość wysoko rąbek sukni i ukazuje im powabną nóżkę aż do podwiązki.

W dobie powstania tej sztuki noszono długie suknie i widok taki mógł być istotnie „gratką" podniecającą.

Obecnie przy krótkich sukniach takie obserwacje damskich pończoszek, notabene ażurowych, są codziennością — spopularyzowaną przez modę — i te pokazy plastyczne bądź miłe bywają dla wzroku, bądź rozczarowują, gdy oko tu i ówdzie napotyka kształty walcowate, lub formy szablaste, a niekiedy nawet podobieństwo do nóg fortepianu...

Z podobnem koneserstwem ocenia się je dziś, z jakiem się dawniej spoglądało na kształt kobiecego ramienia, albo oceniało nęcące uśmiechem lub odęte usta...

Przy specyficznej ekscytacji — na jakiej fundowała swój efekt Zapolska — musiałby obecnie mężczyzna wciąż topnieć, jak lód na słońcu.

A stąd co za wniosek na użytek świętoszków, gromiących bezecehstwa obecnej mody? Spokoju — panowie. — Zmniejszanie się w stroju kobiecym stref, utajonych przed wzrokiem mężczyzny sprawia, że słabnie ich działanie „pokusy", a natomiast przechodzą one bardziej w sferę osądu estetycznego. Nie traci na tem „cnota" — traci tylko niekształtność.

Dlatego oburzenie wyranżerowanych mężczyzn bigotów wspiera zazwyczaj... zgroza niewiast dawno przekwitłych!

JOSEPH CONRAD

KARAIN

(WSPOMNIENIE)

Po zachodzie słońca, poprzez rozległe pole a nawet z poza zatoki widać było rój pochodni, płonących dokoła budynku obrad. Czerwone, dymiące płomienie chwiały się na wysokich żerdziach, rzucając groźne blaski na twarze obecnych, lgnęły do pni palm i jasno błyszczały na metalowych naczyniach, rozstawionych na pięknych matach. Ten tajemniczy awanturnik ucztował jak król. Małe grupki ludzi ciasnym pierścieniem otaczały drewniane misy; brunatne ręce unosiły się nad śnieżnemi stosami ryżu. Zdala od wszystkich siedział on, na prostej ławie, wsparty na osku, z opuszczoną głową; w pobliżu jakiś młodzik improwizował głośno pieśń opiewającą jego wielkość i mądrość. Śpiewak kołysał się, tocząc dokoła nieprzytomnym wzrokiem; stare kobiety uwijały się z półmiskami, a mężczyźni siedząc w kuczki na ziemi, podnosili głowy i nie przestając jeść, słuchali z uwagą. Pieśń triumfalna rozbrzmiewała wśród nocy, a zwrotki jej dumne i żałosne płynęły jak myśli pustelnika. Uciszył go ruchem ręki. „Dość!" Gdzieś daleko krzyknął puszczyk, upajając się ciemnością gęstwiny; po strzesze nad głowami biegały jaszczurki, nawołując się cichutko; liście szeleściały; gwar przeróżnych głosów wzmagał się nagle. A on rzucał przerażonym wzrokiem dokoła, jak człowiek przeczuciem niebezpieczeństwa nagle ze snu zbudzony, rzucał się w tył, dopiero pod wpływem smutnego czarownika chwytał znów wątłą nić swego snu. Obserwowali jego zachowanie się; wzmagający się gwar podmeconych rozmów zamierał, jak fala na pochyłym brzegu. Wódz jest zamyślony. I wśród zciszonego szeptu dawał się słyszeć tylko cichutki szczęk broni, jakieś pojedyńcze głośniejsze słowo, lub poważny dźwięk wielkiej bronzowej misy.

III.

Przez dwa lata odwiedzaliśmy go często. Polubiliśmy go bardzo, nabraliśmy zaufania, nawet zaczęliśmy go podziwiać. Wierny swemu celowi, intrygował i przygotował wojnę z cierpliwością, przezornością i wytrwałością, do jakiej nie przypuszczałem, żeby był zdolny. Był pewny wyniku i wykazywał niezmierną bystrość, ograniczoną tylko zupełną nieznajomością reszty świata. Chcieliśmy mu wyjaśnić, że potęgi, którym on chce się przeciwstawić, są niepokonalne, ale nie potrafiliśmy osłabić jego namiętności do walki, prowadzonej w imię jego osobistych celów. Nie rozumiał nas i argumenty jego, pełne dziecinnej chytrości mogły doprowadzić do rozpaczy. Były to niedorzeczne plany człowieka, bez poczucia odpowiedzialności. Podchwytywaliśmy w nim czasem przebłyski groźnej, palącej wściekłości i przemożną żądzę mordu i gwałtu, co jest niebezpiecznym objawem u malajów. Szalał jak opętany. Gdyśmy raz w jego obozowisku rozmawiali z nim do późna w noc, nagle zerwał się. Wielkie jasne ognisko płonęło w lesie; światła i cienie tańczyły razem wśród drzew; w ciszy nocnej nietoperze fruwały między gałęziami jak latające płaty ciemności. Wydarł z rąk giermka szablę, wyciągnął ją z pochwy i wbił jej koniec w ziemię. Ponad prostem, cienkiem ostrzem srebrna rękojeść drgała jak żywa istota. Cofnął się o krok i zdławionym głosem przemawiał dumnie do drgającej stali: „Jeżeli tkwi siła w ogniu, żelazie, w ręce, która ciebie wykuła, w słowach nad tobą mówionych, w pragnieniu mego serca i w mądrości tych, którzy cię stworzyli — zwyciężymy razem!" Wyciągnął ją z ziemi, przyjrzał się jej ostrzu. „Weź ją", krzyknął przez ramię do starego giermka. Starzec, nie drgnąwszy, nie spojrzawszy nawet, otarł jej ostrze brzegiem kaftana i włożył ją z powrotem do pochwy i siedział dalej, piastując ją na kolanach. Karain uspokoiwszy się nagle, usiadł z godnością. Daliśmy, po tem zajściu, spokój z perswazjami — niech ginie z honorem. Mogliśmy mu tylko okazywać życzliwość, dostarczając dobrego prochu i dobrej, choć starej, broni.

Nasza gra stawała się jednak zbyt niebezpieczną; my, którzyśmy niebezpieczeństwom często w twarz patrzyli, nie myśleliśmy o tem, ale ci, co siedzieli spokojnie w biurach, zadecydowali, że ryzyko jest zbyt wielkie i że raz tylko jeden można eskapadę powtórzyć. Jak zwykle zmyliliśmy ślady, prześlizgnęliśmy się spokojnie i możliwie prędko do zatoki. Przyjechaliśmy bardzo wczesnym rankiem, lecz zanim kotwica dna dotknęła, skuner nasz otoczyła gromada łódek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

Arsenał band kresowych i ich mennica w kuźni

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi: „Od dłuższego czasu podejrzewano, że przydrożna kuźnia w Kamieniu w województwie nowogródzkiem była podczas ucieczek band dywersyjnych tajemniczą stacją ratunkową dla ściganych bandytów. — Nigdy jednak nic konkretnego nie można było ujawnić. Właściciele kuźni dwaj bracia Lipniewscy czynili wrażenie pracowitych ludzi. Jednakże władze korpusu ochrony pogranicza zainteresowały się domem kowala w Kamieniu specjalnie. Roztoczona obserwacja wywiadowcza potwierdziła, że podejrzenia były słuszne. W kuźni znaleziono przyniesiony niedawno rozłożony na części karabin maszynowy, rozmaitą broń i obciętą lufę karabinu rosyjskiego. Ponieważ karabinu nie znaleziono, istnieją przypuszczenia, że Lipniewski przerabiał dla band dywersyjnych broń palną. W związku z tem obaj bracia zostali aresztowani.

Dalsze szczegółowe dochodzenia i rewizje tajnych skrytek w mieszkaniu Lipniewskich i niejakiego Dominika Czyżyka naprowadziły na ślad szpiegowskiej afery. Znaleziono bowiem dokumenty z opisem dyslokacji władz bezpieczeństwa, liczebności posterunków KOP i policji w pasie pogranicznym województwa nowogródzkiego. Również do ciekawych dowodów należą dokładne mapy okolic Iwienia i Kamienia z oznaczonemi kierunkami i punktami, gdzie miały być dokonane napady i jaką drogą bandy miały się wycofywać.

Charakterystycznym jednak i wprost zwrotnym punktem w tej aferze okazał się wynik tej rewizji. Oto, kuźnia ta służyła również za mennicę dla dywersantów tego odcinka. Lipniewski posiadał u siebie specjalną maszynę do bicia fałszywych monet 50-cio groszowych. Czy fałszowano także i inne monety, dochodzenie dopiero ustali.

Stwierdzone zostało, że wszystkie te zbrodnie, dywersji, szpiegostwa i fałszowania pieniędzy dokonywane były w porozumieniu z kierownikami akcji dywersyjnej po stronie bolszewickiej i kierownikiem GPU sowieckiego w Mińsku.

Śledztwo w tej sprawie toczy się".

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA PAŃSTW SUKCESYJNYCH

Na konferencje państw sukcesyjnych, która ma się zebrać dnia 23 stycznia, wyjeżdża w imieniu rządu czechosłowackiego radca ministerjalny Brabenec. Narady dotyczyć będą przedewszystkiem podjęcia działalności wspólnej kasy, która swego czasu utworzona została przez zagranicznych wierzycieli austrjackich długów przedwojennych. — Wreszcie ustali konferencja definitywnie blok rent austrjackich przedwojennych, które mają przypaść do pokrycia przez poszczególne państwa. Konferencja została zwołana przez komisję reparacyjną, której przedstawiciel weźmie udział w obradach.

—ooo—

PLANY MONARCHISTÓW ROSYJSKICH

„Daily Telegraph" zamieszcza p. t. „Monarchiści rosyjscy" korespondencję z Berlina, w której podaje szczegóły wydanego z okazji Nowego Roku st. st. orędzia Wrangla do jego dawnych oficerów i żołnierzy. W orędziu tem Wrangel **zapowiada akcję przeciwbolszewicką na rok bieżący.** Plany wojenne stronników w. ks. Mikołaja, pisze dalej korespondent, były kilka dni temu omawiane na łamach pewnego pisma monarchijskiego. Między innemi była tam mowa o nowej ekspedycji judenicozowskiej przy pomocy Francji. **Polski(?)**, Czechosłowacji i państw bałkańskich. **Polska miałaby otrzymać w nagrodę za swą pomoc część Ukrainy.** Biała armja miałaby się skoncentrować na terytorjum niemieckiem. Ponieważ dziennik, z którego cytujemy — zaznacza korespondent — pozostaje w bliskim kontakcie z rywalizującą grupą monarchistów rosyjskich, skupiającą się dokoła w. ks. Cyryla, szczegóły powyższe niewątpliwie pochodzą z otoczenia tego ostatniego, być może więc że jedynym celem ich jest **skompromitowanie Mikołaja Mikołajewicza** przez rzucenie nań podejrzenia, że gotów jest **zdradzić Rosję dla Polski, nienawiść bowiem do Polski jest jedynym węzłem, który obecnie łączy wszystkich Rosjan.**

—ooo—

PRZESILENIE W JUGOSŁAWJI

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu, że podali się do dymisji chorwaccy członkowie rządu: minister handlu dr Surmin i minister bez teki Trnkovic. W kołach politycznych białogrodzkich oczekują, że rekonstrukcja gabinetu nastąpi jeszcze przed wyborami.

Przegląd społeczny

STRAJK W ZAKŁADACH GARBARSKO-KUŚNIERSKICH W DĄBIU

W ostatnich dniach toczyły się pertraktacje między dyrekcją zakładu garbarsko-kuśnierskiego w Dąbiu a reprezentantami robotników przy współudziale inspektora pracy p. inż. Lipczyńskiego, w sprawie zlikwidowania konfliktu, jaki powstał na tle płac i zawarcia umowy. Z ramienia robotników brali udział w konferencjach tow. Różycki, sekr. kom. okręg. Zw. zawodowych i tow. Fleszar, przewodniczący Zw. odzieżowego, oraz delegaci robotników zakładu. Na skromne żądania robotników odpowiedział p. dyrektor Frost odmownie, wykazując brak zupełny zrozumienia dla najżywotniejszych potrzeb życiowych robotnika. P. dyrektor chciałby mieć albo niewolników pracujących od świtu do zmroku, za ochłap rzucony im, albo też sługusów, którzyby na widok „pryncypała" stawali „na baczność" jak rekruci. Dzisiaj inne czasy i trudno, aby robotnik milczał, gdy mu się krzywda dzieje, gdy się go traktuje jak niewolnika. Mamy prawo domagać się obywatelskiego stanowiska i kulturalnego traktowania robotników od ludzi stojących na czele przedsiębiorstwa tembardziej, że mają oni pretensje do inteligencji. Robotnicy przy pertraktacjach zaznaczali niejednokrotnie swe lojalne stanowisko, ale mimo to nie przekonali p. dyrektora. Nie poruszamy w tej chwili innych bolączek i zaniedbań, jakie istnieją, aby opinja mogła zapoznać się z temi stosunkami, jakie zapanowały w zakładzie garbarsko-kuśnierskim w Dąbiu.

Ostrzega się robotników garbarskich i kuśnierskich przed przyjmowaniem pracy w tym zakładzie.

—ooo—

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W TARNOWIE

W niedzielę 18 bm. odbyła się w Domu Robotniczym w Tarnowie konferencja zarządów i mężów zaufania wszystkich grup zawodowych. Zagail tow. Żarek, na przewodniczącego wybrano tow. Skwirutę. O sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz o konieczności spotęgowania pracy organizacyjnej mówił tow. Różycki. W dyskusji zabierali głos tow. Żarek i inni, poczem uchwalono rozwinąć żywą działalność agitacyjną tak, aby wszyscy robotnicy tarnowscy znaleźli się w swych organizacjach.

—ooo—

STRAJK URZĘDNIKÓW W RAFINERJI BRACI NOBEL W LIBUSZY

Strajk urzędników w rafinerji nafty Braci Nobel w Libuszy trwa już siódmy tydzień i wobec nieprzejednanego stanowiska dyrekcji rafinerji niema narazie widoków na rychłą jego likwidację. Gdy wszystkie stosowane przez firmę straszaki zawiodły, wezwano urzędników do opuszczenia w 14 dniach kasyna i mieszkań, a w końcu wdrożono proces przeciw wszystkim 33 strajkującym o opróżnienie mieszkań i zapłatę firmie odszkodowania. Widocznie firma straty, poniesione wskutek lekkomyślnego sprowokowania strajku, radaby sobie powetować bodaj częściowo na wyrzuconych na bruk urzędnikach. Jest to skandal niebywały, że Bracia Nobel, będąc dłużni swym pracownikom trzechmiesięczną odprawę, czternastą pensję, za ogromną ilość godzin nadliczbowych, za dopłaty do wskaźników drożyźnianych — że zacna ta firma ośmiela się wysuwać jakieś urojone pretensje do pokrzywdzonych i ma odwagę nękać ich procesem. Sprowokowani w ten sposób urzędnicy ujrzeli się zmuszeni dochodzić swych słusznych praw na wskazanej im przez firmę drodze sądowej. Nadmieniamy, że Tow. Braci Nobel uprawia stale pieniactwo, przeważnie ze złym dla siebie skutkiem, a nawet jeden z funkcjonarjuszów firmy, niejaki Bóbr, ośmielił się imieniem firmy oskarżać sąd przed starostwem, za co rafinerja została przykładnie ukarana.

Nowoprzyjętym łamistrajkom płaci firma 50—80 proc. wyższe płace, niż strajkującym. Z grona łamistrajków kwalifikują się szczególnie pod pręgierz opinji: **Heicel**, były urzędnik sąsiedniej rafinerji, który należąc do Zarządu Związku urzędników naftowych, odwiedzał strajkujących, zachęcał ich do wytrwania, nawet zbierał składki na poparcie strajku, a teraz sam zajął miejsce jednego z pokrzywdzonych.

Milgram, który choć sam członek Związku urzędników naftowych, zajął posadę jednego ze strajkujących związkowców. **Sobol** wydalony z sąsiedniej rafinerji za niewłaściwe postępowanie w służbie. Inżynierowie **Nowosielski** z Glinika i **Tyszowiecki** z Peczeniżyna, którzy zajmując poważne stanowiska społeczne, nie wstydzą się obejmować posad w czasie niezałatwionego strajku urzędników. **Woysław, Grochowski** i **Piekarski** wszyscy trzej z innych oddziałów firmy Bracia Nobel, którzy zamiast zająć stanowisko neutralne, nie wstydzą się przyczyniać swą pracą do zgnębienia i złamania swych kolegów.

Kolosalne straty, jakie firma Bracia Nobel dotąd poniosła i jeszcze ponosić będzie — powinny nareszcie otworzyć oczy akcjonarjuszom na fakt bezmyślnego trwonienia funduszów gwoli przeforsowania „widzimisię" niektórych pp. dyrektorów, a społeczeństwo niech wie, co jest istotnym powodem ustawicznego podnoszenia cen nafty i innych produktów ropnych.

Na czasie

Z KARNAWAŁU

Z Nędzą się zeszła Dobroczynna Blaga:
Ta wystrojona — a tamta pół-naga.
— „Daj coś dla biednych! masz tyle pieniędzy!"
A pani Blaga tak odparła Nędzy:
— „Idź precz! nic nie dam, brudny obszarpańcze!
Już dosyć robię, że dla biednych tańczę!"

Kruk.

KRONIKA

Kraków, 21 stycznia.

Mnożna dla płac urzędniczych

Ministerstwo skarbu zawiadomiło wczoraj telegraficznie wszystkie izby skarbowe, że mnożna dla uposażeń urzędniczych na luty określona została **według normy styczniowej.**

—ooo—

Co papież ofiarował p. Paderewskiej?

O pani Paderewskiej — w dobie, gdy jako żona premjera rezydowała w b. Zamku królewskim, powtarzano, iż jest osobą wielkich ambicyj politycznych — w tym duchu też nastrajającą sławnego wirtuoza... Dzisiaj mistrz powrócił do fortepianu, a będąc w Rzymie koncertował w Watykanie. Oczarowany jego grą, papież ofiarował mu medal. Pani Paderewska zaś, jak donosi „Głos Narodu", otrzymała od papieża, który przedtem był przez czas dłuższy nuncjuszem w Polsce — różaniec.

Watykan ma do dyspozycji różne odznaczenia i upominki. Różaniec był może ze strony papieża przypomnieniem uspokajającego działania modlitwy.

—ooo—

SPIS POBOROWYCH Z ROKU 1904. Wydział wojskowy magistratu spisuje poborowych urodzonych w roku 1904, a przebywających w mieście Krakowie i spis ten musi zamknąć w dniu 24 bm. tj. w sobotę. Ponieważ z urodzonych w mieście Krakowie stosunkowo dotychczas mała ilość mężczyzn zgłosiła się do spisu, przeto magistrat wzywa do dopełnienia tego obowiązku jeszcze w tych 3 ostatnich dniach, gdyż te osoby, które bez uzasadnionych przyczyn nie uskutecznią zgłoszenia w przepisanym czasie narażą się po myśli nowej ustawy wojskowej na kary.

O PIEKARNIĘ MIEJSKĄ I KUPNO PRZEZ MIASTO MŁYNA. Jak słychać, wojskowość ma zamiar rozwiązać umowę z gminą m. Krakowa, która dzierżawi piekarnię wojskową na Warszawskiem. W razie odebrania tej piekarni gmina będzie zmuszona wybudować inną, celem regulacji cen chleba w Krakowie. Podobno gmina zamierza zakupić jeden z młynów i w ten sposób mając piekarnię i młyn, będzie mogła wypiekać znacznie tańszy chleb.

WOLNY WYWÓZ TŁUSZCZÓW I WĘDLIN Z KRAKOWA. Magistrat podaje do wiadomości, że z dniem 26 stycznia br. znosi się aż do odwołania zakaz wywozu tłuszczów i wędlin z Krakowa, do innych miejscowości w kraju.

Nowy cennik mięsa

Województwo po wysłuchaniu magistratu miasta Krakowa, izby handlowej i przemysłowej, oraz Stowarzyszenia przemysłowego rzeźników i masarzy w Krakowie, ustaliło aż do odwołania następującą taryfę cen maksymalnych na mięso:

1 kg. mięsa wołowego I. klasy z dokładką 20-proc. 1.60 zł., bez dokładki 1.92 zł.

1 kg. mięsa wołowego II. klasy z dokładką 20-proc. 1.45 zł., bez dokładki 1.74 zł.

1 kg. mięsa wołowego III. klasy z dokładką 20-proc. 1.30 zł., bez dokładki 1.56 zł.

Polędwica wołowa o 5 gr. więcej na 1 kg.

1 kg. mięsa cielęcego I. klasy 1.55 zł.

1 kg. mięsa cielęcego II. klasy 1.40 zł.

1 kg. mięsa cielęcego III. klasy 1.25 zł.

Przekraczający ceny będą pociągani do odpowiedzialności.

Kiedy miasto ogłosi zamknięcia rachunkowe gminy za ubiegłe lata?

Od kilku lat magistrat m. Krakowa nie ogłasza zamknięć rachunkowych ogólnej gospodarki miejskiej, ani też przedsiębiorstw miejskich, mimo iż wedle statutu gminnego zamknięcia te powinny być przedkładane Radzie miejskiej, a obecnie Radzie przybocznej. Nie wiemy, na jakiej podstawie komisja Wydziału samorządowego przeprowadza kontrolę magistratu i przedsiębiorstw miejskich, nie mając do pomocy zamknięć rachunkowych, któreby dały jasny obraz gospodarki miejskiej w czasach, kiedy z powodu dewaluacji marki budżety nie miały żadnego znaczenia.

Krwawa batalja wiejska w pobliżu Warszawy

Napad generalny na mieszczucha

Józef Chojnowski, podmajstrzy murarski, uciuławszy sobie nieco grosiwa, kupił we wsi Bagno gminy Marki kawałek ziemi i zamierzał wybudować dom.

Przyjechawszy do wsi w sobotę przenocował u gospodarza Łukasika, w niedzielę zaś sprowadził kilku robotników murarskich, celem omówienia szczegółów przyszłej budowy. Nie zabrakło przy załatwianiu tej sprawy wódki na stole. Miało się już pod wieczór, gdy Ch. wraz z synem gospodarza, Stefanem Łukasikiem, opuścili swych towarzyszów. Koło domu spotkał ich stróż wiejski Leon Sawicki. Zachowanie się Ch. i Ł. nie podobało się dozorcy bezpieczeństwa, zarzucił więc świeżego obywatela wsi Bagno stekiem wymysłów. Młody Łukasik ujął się za swym gościem, stróż wiejski znów uderzył Łukasika raz i drugi kijem w głowę. W jednej chwili zawrzała bójka; Chojnowski, chcąc nieść pomoc, zawezwał robotników murarskich; mocno poturbowany stróż porządku opuścił plac walki. W duszy jego zawrzała jednak chęć zemsty. Przy pomocy swego znajomego Sachsa Franciszka zwołał ze wsi kilkunastu parobków i ruszyli na czele ich pomścić zniewagę Sawickiego.

Napastnicy otoczyli dom Łukasika i domagali się wydania Chojnowskiego „mieszczucha, który bije chłopów". Czeladnicy zatarasowali drzwi, oblegający dom włościanie schwycili za siekiery, kamienie i cegły i po chwili szyby w oknach oblężonego domu były wybite, wyrwano również ramy okienne. Jednocześnie szturm do drzwi nie ustawał, rąbano je z zaciekłością. Chojnowski otworzył drzwi i wezwał napastników do zaprzestania walki; nie odniosło to skutku, wówczas oblężony strzelił po dwakroć w górę, lecz miało to ten skutek, że włościanie z widłami i siekierami w rękach rzucili się na „mieszczucha". Podmajstrzy więc bez namysłu strzelił w tłum. Kula trafiła w głowę Franciszka Sachsa, kładąc go trupem na miejscu. To tak podnieciło mieszkańców wsi, że zamierzali ukamienować zabójcę. Tłum wzrósł do kilkuset osób, gdyż i sąsiednie wsie dostarczyły nowych ochotników.

Sytuacja stała się groźna. Oblężeni z trudem podtrzymywali okiennice i podpierali drzwi.

Policja miejscowa nie mogła uspokoić tłumu. Uwiadomiona komenda policji powiatowej w Warszawie o zajściu wysłała na miejsce dwa samochody z posterunkowymi i oddział policji konnej z rezerwy. Policja konna dobiegła galopem na miejsce w kilkanaście minut.

Na miejsce wypadku zjechali również kom. Nowak, podk. Herr, oraz zastępca kierownika ekspozytury śledczej p. Simon. Tłum z trudem udało się rozproszyć. Zabójcę Sachsa, który pozostawił żonę i dwoje dzieci, aresztowano.

Pogłoski o defraudacji w konsulacie polskim w N. Jorku

„Echo Warszawskie" donosi o wzburzeniu opinji publicznej w Polonji w Nowym Jorku z powodu stosunków panujących w konsulacie nowojorskim. Wzburzenie to spotęgowało się wskutek pogłosek, że w konsulacie, na którego czele stoi p. Stefan Grotowski, popełniono nadużycia natury finansowej. Jak mówią, kasjer konsulatu, p. Marski, miał grać na giełdzie pieniędzmi konsularnemi, poczem uciekł. Okazało się, że w konsulacie popełniono nadużycie na **60 do 70 tysięcy dolarów.** Po ujawnieniu nadużycia pomocnik kasjera został wydalony. W związku z tą aferą dowiaduje się „Echo", że ministerstwo spraw zagranicznych dnia 23 grudnia z. r. delegowało do Nowego Jorku dla przeprowadzenia śledztwa inspektora konsularnego p. Bilińskiego.

—ooo—

FATALNE POMIESZCZENIE PAŃSTW. URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY. Jak wiadomo, państwowy urząd pośrednictwa pracy mieści się w starej ruderze przy ul. Podzamcze. Budynek ten, przeznaczony przed kilku laty na zburzenie nie nadaje się w zupełności na biura. Od kilku miesięcy w lokalu państwowego urzędu pośrednictwa pracy pomieszczono także zarząd obwodowy funduszów bezrobocia, wskutek czego ciasnota się zwiększyła. Robotnicy nie mają poczekalni i muszą przebywać całemi godzinami na placu przed urzędem. Spodziewamy się, że odpowiednie czynniki przeniosą w najbliższym czasie biura te do odpowiedniego lokalu.

Dodatek mieszkaniowy dla emerytów

Izba skarbowa we Lwowie komunikuje: Na liczne zapytania Izba skarbowa we Lwowie wyjaśnia, że ministerstwo skarbu reskryptem z 5 stycznia poleciło wypłacić emerytom zaliczkowo dodatek mieszkaniowy za styczeń br. Wobec tego zarządziła Izba skarbowa wypłatę dodatku mieszkaniowego za styczeń **wraz z emerytura za luty,** którą to należytość otrzymają uprawnieni emeryci dnia 2 lutego br.

—ooo—

WADLIWE FUNKCJONOWANIE WODOCIĄGU MIEJSKIEGO. Od kilku tygodni, z powodu wadliwego funkcjonowania wodociągu miejskiego w Krakowie, lokatorowie zamieszkujący wyższe piętra kamienic pozbawieni są wody przez znaczną część dnia i przez całą noc. W wielu ulicach, jak naprzykład w ul. Długiej, Krowoderskiej, Pędzichów, Szlak i innych obok położonych, ukazuje się woda na krótki czas od godziny mniej więcej 8 rano do godz. 11 przed południem. Po południu, wieczorem, i przez całą noc do rana, wody w wodociągach, poza parterem zupełnie niema, co jest fatalnem dla mieszkańców nietylko pod względem hygienicznym, — lecz także pod względem zabezpieczenia na wypadek pożaru. Możeby zarząd wodociągu postarał się o to, by mieszkańcy Krakowa byli dostatecznie w wodę zaopatrzeni tak w dzień, jak i w nocy, zwłaszcza, że opłaty za wodę składane przez lokatorów są bardzo wysokie.

KONKURS NA GODŁO AKADEMJI GÓRNICZEJ. Rektorat Akademji Górniczej w Krakowie, w porozumieniu z Dyrekcją, M. Muzeum przemysłowego ogłasza konkurs na godło Akademji Górniczej, które mogłoby być zastosowane do ujęcia graficznego. W projekcie należy uwzględnić godło państwowe (orzeł polski), oraz dwa młotki górnicze złożone ukośnie. Całość utrzymana w zdecydowanej formie, jasno określającej Górnictwo i Hutnictwo, winna odpowiadać technice kreskowej. Nagrody: I — 100 zł, II — 50 zł. Prace oznaczone godłem, należy nadsyłać pod adresem: Muzeum przemysłowe, Kraków, Smoleńska 9, do dnia 15 marca 1925 r.

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM ul. Straszewskiego 28 odbędzie się w piątek 23 stycznia o godz. 7 wieczór zebranie, na którem wygłosi odczyt p. inż. Edmund Chromiński na temat: „Wysokoprężne kotły i silniki parowe (do 100 atm.)". Goście mile widziani.

ZMIANY PERSONALNE W ASEKURACJI. — PP. Ganszer Juljusz i Genowski Edward, dotychczasowi prokurenci Towarzystwa akc. ubezpieczeń „Polonia" w Warszawie zostali z dniem 1 stycznia 1925 mianowani dyrektorami krakowskiego Oddziału tegoż Towarzystwa.

ZNOWU ZAGINIĘCIE CHŁOPCA. Jan Rudawski, stróż domu przy ul. Zielonej 20 doniósł do policji, że dnia 19 bm. o godz. 10 wydalił się z domu syn jego Tomasz, lat 14, blondyn, oczy siwe, ubrany w ciemną bluzę, żółtą kurtkę, bronzowe spodnie i czarne sznurowane trzewiki i dotąd nie powrócił.

UJĘCIE FAŁSZERZY BANKNOTÓW 500 LIROWYCH. W roku 1923 pojawiły się w Krakowie w obiegu fałszywe banknoty po 500 lirów a prowadzone wówczas dochodzenia za sprawcami nie dały pozytywnego wyniku. Dnia 18 stycznia br. przytrzymały organa policji Ernesta Widła lat 31, rodem z Krakowa, rzekomo szofera, jego brata Mariana, lat 27, montera Romana Widła, lat 23, woźnego pocztowego i Augusta Coradiniego, lat 26, współwłaściciela fabryki makaronu szwagra Ernesta Widła, jako sprawców puszczania w obieg tych lirów. W toku dochodzeń wyszło na jaw, że Roman Wideł, jako woźny pocztowy, dopuszczał się kradzieży listów amerykańskich. Całą tę szajkę odstawiono do aresztów sądu okręgowego karnego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 6-ty „Śmierć na gruszy". W sobotę wchodzi na afisz po kilkunastu latach niegrania jedna z najlepszych dawniejszych polskich komedji „Miód kasztelański" J. I. Kraszewskiego. Obsada ról głównych jest następująca: Barbara Sulimirska — p. Mazarekówna, pani Hurska — p. Kopczewska, panna Marta — p. Kossocka, Rózia — p. Śniadecka, Rotmistrz Karłowa Konfederat — p. Szymański, Rezydent Sołoducha — p. Jednowski, Petryłło — p. Leława, Grześ — p. Pagowski. Po zeszłorocznem powodzeniu „Grochowego wieńca" Małeckiego, będzie komedja Kraszewskiego jednem z dalszych ogniw w łańcuchu retrospekcji najcelniejszych utworów komedjowych polskich z doby dawniejszej.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj we czwartek sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Kobieta bez skazy" z p. Izą Kozłowską w roli tytułowej. W piątek „Dzikus" z p. Zofją Barwińską Sznage Andruszewską, Wesołowskim, Zbuckim w głównych rolach. W sobotę i niedzielę popoł. „Krowoderskie zuchy" po cenach najniższych.

OPERETKA NOWOŚCI. Żadna operetka nie odniosła takiego sukcesu w Krakowie jak „Hrabina Marica". Grano ją już 37 razy przy wyprzedanej prawie widowni. Ostatnie 4 przedstawienia „Maricy" odbędą się w piątek, sobotę, niedzielę popoł. i wieczór. Rolę Tassila śpiewać będzie poraz pierwszy Wawrzkowicz, tenor warszawskiej operetki. — W sobotę popoł. po cenach całkiem zniżonych „Tancerka w masce".

Dziś we czwartek nieodwołalnie ostatni występ artystów „Zielonego Kakadu".

GAJDAROW I GZOWSKA, wystąpią jeden raz w piątek 23 bm. w teatrze im. J. Słowackiego, o godz. 8 wieczór. Bilety u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

KONCERT EUGENIUSZA ISAYE'A, sławnego mistrza skrzypków, odbędzie się w niedzielę 25 b. m.

KARNAWAŁ

REDUTA PRASY jak zawsze, tak i tego roku zapowiada się doskonale, jako najwytworniejsza i najbardziej ożywiona zabawa karnawałowa. Pomimo, że reduta odbędzie się dopiero 1 lutego, już obecnie mnóstwo osób zgłasza się po zaproszenia, które komitet rozpocznie wydawać w dniu dzisiejszym w Redakcji „Czasu". Wśród wielu atrakcyj i niespodzianek, przygotowanych przez komitet, na pierwszy plan wysuwają się cztery konkursy z nagrodami: dla najpiękniejszej pani, dla najpiękniejszego kostjumu damskiego, dla najefektowniejszego kostjumu męskiego i dla „najsympatyczniejszego" mężczyzny, wybranego przez panie. Koncert radiowy przez głośnik, urządzony będzie w specjalnej sali. Kierownictwo tańców obejmie p. Ciesielski z paniami Ciesielską i Martówną.

SPORT

SEKCJA CIĘŻKO-ATLETYCZNA T. S. WISŁA odbywa ćwiczenia w każdy wtorek i czwartek od godz. 8'30 do 10 wieczór, w sali Sokoła przy ul. Wolskiej, pod kierownictwem trenera, znanego zapaśnika p. Pawlikowskiego. Wpisy do sekcji przyjmuje kierownik tejże w każdą sobotę w lokalu T. S. Wisła, ul. Długa 5, I. piętro oficyny, między godz. 6 a 7 wieczór.

Z Polski

NAGRODA LITERACKA DLA STEFANA ŻEROMSKIEGO. Ministerstwo oświaty ustanowiło stałą nagrodę doroczną 5.000 złotych za najwybitniejsze dzieło literackie, ogłoszone w okresie trzech lat ostatnich. Sąd konkursowy został ukonstytuowany w następującym składzie: Adam Zagórski (Tow. literatów i dziennikarzy), Jan Nepomucen Muller (Związek zawodowy literacki), Stefan Krzywoszewski (Związek autorów dramatycznych), Jan Lorentowicz, zaproszony przez ministerstwo i Wacław Rogowicz z departamentu sztuki ministerstwa oświaty. Sąd konkursowy przyznał jednomyślnie nagrodę literacką Stefanowi Żeromskiemu za powieść „Wiatr od morza".

ZNOWU NAPAD NA KRESACH. Onegdaj na odcinku wołyńskim granicy polsko-sowieckiej na posterunek straży pogranicznej napadło 5 przemytników. Posterunek ranił dwóch, a trzech uciekło za granicę sowiecką. Ranni zeznali, że czerezwyczajka przygotowuje szereg nowych napadów pod pozorem uprawiania przemytnictwa.

STADA WILKÓW NA KRESACH. Ostatnio umilkły nieco napady band na kresach. Zato pojawiły się znów stada wilków, które podchodzą ku wsiom i czynią znaczne szkody w dobytku ludności. Podjęto obławy.

Z zagranicy

ROCZNICA ŚMIERCI LENINA. Prezydjum centralnego komitetu wykonawczego ZSSR postanowiło, że 21 stycznia o godz. 18'20, to jest w godzinę śmierci Lenina (według czasu moskiewskiego) oddziały wojskowe na terytorjum związkowem uczczą pamięć Lenina salwami. Jednocześnie w fabrykach i zakładach przemysłowych przez przeciąg 3 minut puszczone będą syreny fabryczne.

PROCES O ZAMORDOWANIE MATTEOTTIEGO odbędzie się nie w Rzymie, lecz przed sądem apelacyjnym w Aquilla.

REWIZJA SĄDOWA U NIEMIECKIEGO MINISTRA POCZT. Z Berlina donoszą: Wczoraj przesłuchiwany był przez sędziego śledczego były minister poczt, dr Hoefle, w sprawie zarzutów co do udzielania nieprawnego kredytów koncernowi Barmatów z funduszów poczt Rzeszy. Minister zaprzeczył, jakoby dopuścił się czynu karygodnego. Po przesłuchaniu odbyła się sądowa rewizja w mieszkaniu ministra i w biurach poczt Rzeszy. Wyniki śledztwa trzymane są w tajemnicy.

„WSPANIAŁOMYŚLNY" ALFONS HISZPAŃSKI. Prezydent ministrów Herriot zawiadomił w Izbie, że król Alfons zrzekł się ścigania karnego pisarza Blasco Ibaneza.

ZNOWU MORD W BULGARJI. W Sofji zamordowany został szef lotnej brygady bezpieczeństwa, Stefanow. Policja, będąc na tropie grupy anarchistów, wykryła dwóch z nich, którzy wezwani do poddania się, odpowiedzieli strzałami. Anarchiści otoczeni w jednym z domów przedmieścia, wobec stawiania oporu, zostali zabici. Policja dla wypłoszenia anarchistów podpaliła część domu.

DŻUMA I TRZĘSIENIE ZIEMI. Doniesienia z Konstantynopola podają, że w ostatnim czasie zaszło tam pięć wypadków dżumy.

„Neue Fr. Presse" donosi z Konstantynopola, że gwałtowne trzęsienie ziemi zniszczyło pięć wsi w anatolskiej prowincji Ardahan, przyczem zginęło 148 osób, 33 osoby zostały ciężko ranione. Zabitych zostało około 800 sztuk bydła, a dwa tysiące ludzi zostało bez dachu.

HUMOR I SATYRA

—o—

Deputacja „młodzieży endeckiej" z p. Bieleckim na czele zjawiła się wczoraj w prezydjum miasta z żądaniem usunięcia z plant pomnika Artura Grottgera, gdyż Grottger obraził uczucia rycerskie „młodzieży endeckiej" swoim cyklem obrazów pt. „Wojna", który jest tendencyjnym pamfletem skierowanym przeciw wojnie i przedstawiającym wojnę jako okropność rodzącą nieszczęścia i zbrodnie: pożogę, mord, głód, obdzieranie trupów, szpiegostwo, świętokradztwo; Grottger ośmielił się złorzeczyć wojnie i za urządzanie wojen piętnować rycerskich ludożerców napisem: „Ludzkości, ty plemię Kaina!", co „młodzież endecka" uważa za osobistą obelgę. Deputacja oświadczyła, że nie ścierpi pomnika pacyfisty Grottgera i w razie, gdyby gmina wzbraniała się usunąć go z plant, „młodzież endecka" bombami pomnik ten roztrzaska. Albowiem wtedy, gdy na całym świecie była wojna i Polsce dla odzyskania niepodległości nieodzownie potrzebna była własna siła zbrojna, endecy byli „pasywistami", natomiast teraz, gdy jest pokój i cały świat pragnie pokoju, obudził się w endecji duch wojowniczy i pp. Skoczylas, Bielecki, Hrabyk itd. niecierpliwie czekają nowej wojny, dysząc żądzą pójścia na front.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 22 stycznia.

AMATOR MIĘSA

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Władysławowi Frasiowi, szeregowcowi 20 pp. oskarżonemu o to, że dnia 17 listopada 1924 w koszarach 20 pp. w Krakowie podczas przebywania w kuchni batalionu zabrał celem spieniężenia kawał mięsa wagi 6 kg. Rozprawie przewodniczył ppułk. dr Szafrański, oskarżał mjr. dr Nuckowski, bronił oskarżonego adwokat dr Leopold Suesser. Oskarżony do winy się przyznał, a tłómaczył się brakiem pieniędzy. Trybunał przyjmując jako okoliczność łagodzącą przyznanie się oskarżonego a jako obciążającą, iż oskarżony był już poprzednio za podobne czyny karany, zasądził go na 3 miesiące więzienia.

DEZERTER — WŁAMYWACZ

W tym samym sądzie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Bolesławowi Piotrowskiemu, strz. z 3 p. strzelców podhalańskich oskarżonemu o dezercję popełnioną w ten sposób, że dnia 29 czerwca 1924, będąc aresztowanym, sam się uwolnił i trzymał zdala do 26 lipca z. r., w którym to dniu aresztowany ponownie, znowu uciekł i przebywał zdala do ponownego przyaresztowania go w dniu 4 września 1924, a osadzony w areszcie znowu zdołał uciec aż do przyaresztowania go dnia 15 września. W czasie przebywania na dezercji usiłował oskarżony dnia 4 września z. r. w Sosnowcu włamać się do lokalu Towarzystwa kulturalno-oświatowego „Świt", jednak w czasie roboty został spłoszony. Oskarżony do winy się przyznał. Karta karna oskarżonego wskazywała na kilkakrotne zasądzenia oskarżonego. Trybunał zasądził oskarżonego na półtora roku więzienia.

TELEGRAMY

—o—

POLSKA WOBEC LIGI NARODÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Na najbliższej sesji Rady Ligi narodów rozpatrywana będzie sprawa **prześladowania mniejszości polskiej na Litwie Kowieńskiej.** Rząd litewski udzielił w tej sprawie wyjaśnień. Rada Ligi narodów uznała te wyjaśnienia za **niewystarczające.**

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, Polska będzie wezwana przez Ligę narodów do wyznaczenia swego delegata stałego do komitetu doradczego kontroli zbrojeń w Niemczech.

DYSKUSJA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM

Berlin (PAT). Parlament rozpoczął wczoraj dyskusję nad deklaracją nowego rządu. Szereg przemówień rozpoczął socjalny demokrata **Breitscheid,** występując z krytyką rządu Luthera. Socjalni demokraci zalecają koalicję lewicową i w razie nowego przesilenia gabinetowego gotowi są **wziąć udział w tej koalicji.** Co do polityki zagranicznej mowca zaznaczył, że socjalni demokraci uważają okupację kolońskiej strefy za niesłuszną i potępiają ją, działalność jednak nacjonalistów daje aljantom podstawy do nieustępliwości! Następnie hr. **Westarp** imieniem nacjonalistów oświadczył, że partja nie bierze odpowiedzialności za obecny rząd, ale będzie go popierała. Pos. **Fehrenbach** imieniem centrum odczytał deklarację, oświadczającą, że stronnictwo jego zdecydowało się wziąć udział w rządzie obecnym, nie widząc innego sposobu zażegnania kryzysu gabinetowego, ale partja centrum nie uważa się za formalnie związaną z obecnym rządem. Dopóki gabinet Luthera będzie politycznie objektywnym, centrum będzie rząd podtrzymywało.

Na tem posiedzeniu parlamentu zgłoszono dwa wnioski: pierwszy zaproponowany przez nacjonalistów, ludowców, centrum, ludowców bawarskich i partję gospodarczą zawiera aprobatę deklaracji rządowej, drugi wniosek, zaproponowany przez socjalnych demokratów, proponuje wyrażenie rządowi wotum nieufności.

Dalszy ciąg dyskusji jutro.

ZWOLENNICY TROCKIEGO W JEGO OBRONIE

Wiedeń (PAT). „Neues Wiener Journal" donosi z Amsterdamu: Moskiewski sprawozdawca dziennika „Extrabladet" donosi, że po ogłoszeniu uchwały sowietów o usunięciu Trockiego z armji otrzymali członkowie sowietów i czekiści listy, w których **grozi się im śmiercią** na wypadek, gdyby Trockiemu choć jeden włos spadł z głowy. — Tegoż dnia trzech zamaskowanych ludzi napadło na czekistę Oganasowa, głównego przeciwnika Trockiego i **zabiło go.** Zabójców mimo poszukiwań nie udało się dotychczas wyśledzić.

POROZUMIENIE ROSYJSKO-JAPOŃSKIE

Pekin. (PAT) Rokowania, które prowadzili od pewnego czasu ambasadorowie rosyjski i japoński w Pekinie doprowadziły do rezultatu. Porozumienie zostało osiągnięte we wszystkich punktach. Układ rozgraniczający sfery wpływów Rosji i Japonji na Dalekim Wschodzie oraz linje wytyczne polityki tych państw w Chinach miał być podpisany wczoraj wieczorem. „United Press" zauważa, że wynik ten może być uważany w pierwszej linji za sukces rosyjski, gdyż Rosja odzyskała swe dominujące stanowisko w północnych stronach Azji wschodniej.

SPRAWA RADICZA

Belgrad (PAT). Zagrzebski trybunał sądowy otrzymał telegram z Moskwy, że Międzynarodówka chłopska w miejsce sekretarza Dabala, któremu odmówiono pozwolenia na przyjazd do Jugosławji, gotową jest wysłać swego sekretarza Gorowa do Jugosławji, jako świadka w sprawie Radicza. Władze otrzymały polecenie, aby Gorowowi również **odmówiono wjazdu do Jugosławji.**

Wiedeń (PAT). „Abendblatt" donosi z Białogrodu, że jeżeli aresztowani członkowie partji chłopskiej będą wypuszczeni na wolność, zostaną natychmiast po opuszczeniu gmachu sądowego **przez policję aresztowani.**

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Zagrzebia: Senat apelacyjny w Zagrzebiu orzekł, **że niema powodu do postępowania sądowego przeciw oskarżonym członkom kierownictwa partji chłopskiej i zatrzymania ich w więzieniu.** Wobec tego orzeczenia pięciu członków partji chłopskiej ma opuścić więzienie. Dotychczas nie uczynili oni tego, obawiając się, że po opuszczeniu więzienia będą ponownie aresztowani na podstawie materiałów, nie przedstawionych dotychczas sądowi.

Odpowiedź p. Grabskiego posłom Michalskiemu i Byrce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Dzisiejsze posiedzenie komisji budżetowej było wypadkiem dnia w życiu Sejmu. Już na początku posiedzenia zdarzyło się intermezzo, które zaciążyło nad każdym krokiem posiedzenia. A mianowicie, podczas referatu pos. Niewiadomskiego, delegata Najwyższej Izby kontroli państwa, który mówił o działalności ministerstwa skarbu zaznaczając, że w niektórych przedsiębiorstwach popieranych przez państwo zasiadają delegaci rządu, poseł Rosmarin dorzucił: „Np. w osławionym „Guzolanie".

Poseł Byrka: Tak jest, w „Guzolanie".

Prezes ministrów: Proszę nie przeszkadzać!

Pos. Byrka: Utrzymanie porządku należy do przewodniczącego komisji, a nie do prezesa Rady ministrów.

Ten dialog był wstępem do **dosyć burzliwego posiedzenia komisji.** Pierwszy zabrał głos pos. **Byrka,** który w przemówieniu swojem starał się zgrupować wszystkie absolutnie zarzuty, które na działalność skarbu rzucają światło ujemne. Nawet w tych momentach, które jak naprzykład sprawa pożyczki, są bezsporną zasługą rządu, poseł Byrka przedstawił je w świetle, które musiało wywołać pewne refleksje. Charakterystycznem jest, że w sprawie pożyczki pos. Bryl oświadczył, że **aczkolwiek pożyczka zdaje się być dla nas korzystną,** to z tego jeszcze nie wynika, iż Sejm (w tym wypadku należy rozumieć w szczególności piastowców) bez szczegółowego poznania wszystkich warunków i bez aprobaty dokładnego planu użycia pożyczki ma się na jej zaciągnięcie zgodzić.

Dalej następuje bardzo znamienne oświadczenie pos. Byrki, które jest równoznaczne niemal z zamiarem **sabotowania prac komisji budżetowej.** Albowiem pos. Byrka mówi, że o ile rząd wreszcie nie zmieni tempa prac komisji budżetowej, to Piast nie ma zamiaru podporządkowywać się jakiemukolwiek dyktatowi p. premjera, lecz zastrzec sobie musi wszechstronne rozważenie preliminarza budżetowego. Przy tej sposobności stronnictwo Piasta oświadcza, że stale lekceważono wielokrotnie wysuwane postulaty jego w sprawach finansowych i gospodarczych, wobec czego zastanowi się ono dokładnie, **czy będzie mogło wogóle za przedłożonym przez rząd budżetem głosować.**

Powyższe oświadczenie pos. Byrki spowodowało ze strony premjera i ministra skarbu p. Grabskiego **bardzo ostrą replikę.** Odpowiadał on równocześnie p. Michalskiemu i p. Byrce łącznie. P. Grabski oświadcza, że twierdzenie p. Byrki, jakoby Rada ministrów zajmowała się projektem zastawienia ochrony prawnej obywateli, nie płacących podatków, **jest poprostu insynuacją.** Premjer stwierdza, że były istotnie na komitecie politycznym tego rodzaju projekty, lecz zostały jednomyślnie odrzucone. Co się zaś tyczy zubożenia wsi, o którem mówi p. Michalski i p. Byrka, to jakże pogodzić z tem zubożeniem wsi żądanie powyższych panów, aby rozszerzyć podatki także na ludność wiejską. Rozprawiał się dalej p. premjer z twierdzeniem, że ludność nie jest w stanie pokryć podatków na rok 1925. P. premjer stwierdza, że twierdzenie to jest zupełnie błędne. Dane statystyczne z drugiego półrocza 1924 r., a zatem z okresu kryzysowego, wywracają to twierdzenie, ale — powiada premjer — jednocześnie przecież ci panowie, mówiąc o zubożeniu ludności, domagają się nowego podniesienia budżetu, a zatem nowych wydatków.

Z kolei przystępuje premjer do sprawy pożyczki zagranicznej. Ta część przemówienia premjera **jest prostu rewelacyjną.** P. premjer stwierdza, że w 1923 r. (było to za rządów p. Kucharskiego — red. „Naprz.") istniał **szczegółowy projekt wprowadzenia kontrolorów zagranicznych do każdego działu naszej gospodarki państwowej.** P. premjer stwierdza jednakże, że na tego rodzaju poniżenie państwa polskiego nigdyby się nie zgodził. Od szeregu miesięcy — mówi premjer — przychodzą do mnie z propozycją pożyczki zagranicznej ludzie, za którymi każę zamykać drzwi, gdyż proponując pożyczkę jednocześnie domagali się kontroli Ligi narodów nad skarbem państwa. **Odrzucałem i odrzucę każdą tego rodzaju propozycję,** a gdy w Anglji zaproponowano mi pożyczkę z warunkiem, bym wziął obcych na dyrektorów najważniejszych działów gospodarczych, oświadczyłem, że odrzucam ten projekt, że gotów jestem na 1 stycznia zapłacić wszystkie zaległe odsetki, ale na poniżenie państwa nie pozwolę. Zawsze zaznaczałem, że propozycja kontroli zagranicznej w Polsce jest równoznaczna z zakończeniem rozmowy ze mną. Czekałem, aż wzrośnie zaufanie zagranicy do Polski. Dziś zaufanie to jest i będzie **pożyczka.** i muszę oświadczyć, że nie tylko pożyczka na **50 miljonów** dolarów, ale pożyczki te, państwowe i prywatne z gwarancją państwa **dosięgną 98 miljonów dolarów.**

Rozprawiając się z p. Michalskim, który stale powołuje się na uchwały konferencji brukselskiej, premjer Grabski zaznacza: Niepotrzebnem jest powoływać się na tę konferencję. Nie siedziały na niej bynajmniej największe tuzy finansowe, faktycznie możnaby się równie dobrze powołać na teorje pierwszych lepszych naszych podręczników, chociażby w podręczniku p. Głąbińskiego. Zaznacza premjer dalej, że jeżeli chodzi o zagranicę, to ten pesymizm zagranicy jest poprostu **sztucznie robiony.** Francja dzisiaj zazdrości nam naszej reformy walutowej, a powoływanie się na Austrję, jak to czynią niektórzy mówcy komisyjni, jest o tyle śmieszne, że kontrolor zagraniczny Austrji publicznie czyni wyrzuty za złą gospodarkę.

Rozprawia się dalej p. premjer z zarzutem p. Michalskiego, że reforma walutowa spowodowała drożyznę. P. premjer stwierdza, że zarzut p. Michalskiego jest dosyć ciekawej, jak na ekonomistę, natury. Wszakże reforma walutowa została zaprowadzona w kwietniu, natomiast drożyzna zarysowała się w lipcu, to znaczy wtedy gdy było już wiadome, że urodzaje nie odpowiadają oczekiwanym rezultatom. Ta idea p. Michalskiego, której przeczy rzeczywistość, jest **poprostu zabójcza,** gdyż podrywa zaufanie do waluty polskiej. Mam tylko jedno życzenie, by zaufanie do waluty u nas było takie, jak jest zagranicą. Jeżeli zaś chodzi o pesymizm zagranicy, to stwierdzić muszę, że to raczej **z Warszawy niektórzy obywatele polscy przesyłają pesymistyczne sprawozdania** o naszem położeniu ekonomicznem.

Mowa p. premjera jest żywo komentowana w kuluarach Sejmu. Nie da się zaprzeczyć, że stronnictwo p. Witosa, którego wiernem echem był p. Byrka, zdaje się dążyć w tym momencie do opanowania w taki lub inny sposób skarbu, aby zdobyć dolarowe owoce wyników sanacji finansowej.

Zatarg polsko-gdański

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Jutro przybywa do Warszawy generalny komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. Strasburger. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, na piątek rano zostało wyznaczone posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych, które zawiera jeden jedyny punkt, a mianowicie sprawozdanie ministra spraw zagranicznych. Tematem tego sprawozdania będzie przedewszystkiem sprawa gdańska. W kołach politycznych sądzą, że o ile komisja wyczerpie swój materjał, to na piątkowem posiedzeniu Sejmu będzie rozważany wniosek w sprawie gdańskiej.

Komisje sejmowe

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 21 stycznia.

Prokuratura żąda wydania posłów za interpelacje

Komisja regulaminowa i nietykalności poselskiej zajmowała się pismem marszałka Sejmu w sprawie **reasumpcji uchwał sejmowych. Sprawa** wywołana została znanym incydentem na ostatniem posiedzeniu Sejmu przed ferjami, w sprawie zarządzeń marszałka o głosowaniach dla reasumpcji poprzednio zapadłej uchwały co do **wydania** posłów komunistycznych. Komisja po zaznajomieniu się z treścią pisma marszałka postanowiła pogląd marszałka na tę kwestję przesłać **wszystkim** członkom komisji do **wiadomości.** Następnie komisja **odmówiła wydania szeregu posłów,** w tej liczbie pos. tow. Moraczewskiego i **21 posłów z PPS.** W tej ostatniej sprawie stwierdzono **niedopuszczalność wniosku prokuratora** o wydanie, ze względu na to, iż chodziło tu o oskarżenie posłów za wniesienie w Sejmie interpelacji dotyczącej działalności pułkownika Garnczarskiego.

O ZAOPATRZENIE INWALIDÓW PRZEDWOJENNYCH

Komisja opieki społecznej rozpatrywała sprawę zaopatrzenia inwalidów przedwojennych na równi z inwalidami wojennymi. Komisja uznała, że **zrównanie to jest niemożliwe.** Zaopatrzenie inwalidów przedwojennych winno być uregulowane **odrębną ustawą.** Wezwano rząd do przedłożenia odpowiedniego projektu ustawy.

Rozłam w grupie Bryla

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Z grupy posła Bryla złożyli deklarację **wystąpienia** trzej posłowie: Targowski, Janeczek i Toczek. Zaznaczyć należy, że poseł Toczek już blisko dwa tygodnie temu został z tego stronnictwa wykluczony.

Dziennikarze przeciw p. Korfantemu

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W związku z zatargiem, jaki istnieje na tle sprzedaży „Rzeczypospolitej" i kupna jej przez p. Korfantego, odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie klubu sprawozdawców parlamentarnych. Zgromadzenie po wysłuchaniu referatu prezesa klubu, redaktora Giełżyńskiego o zamiarach redakcji dziennika „Rzeczpospolita", aby wbrew woli zorganizowanego dziennikarstwa całego państwa uzyskać dostęp do uprawnień na terenie Sejmu i po zapoznaniu się z treścią memorjału wysłanego przez zarząd w tej sprawie do p. marszałka Sejmu, uchwaliło: „W razie gdyby zabiegi redakcji „Rzeczypospolitej" miały osiągnąć skutek, zarząd klubu winien zwołać nadzwyczajne walne zgromadzenie i przedstawić mu wnioski zastosowane do nowej sytuacji." O godz. 6 rozpoczął obrady konwent seniorów, na którym między innemi sprawami p. Korfanty za pośrednictwem p. Chacińskiego wniósł sprawę zatargu zawodowego przed marszałka.

Konferencja posłów polskich na Bałkanie

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W dniach najbliższych odbędzie się w Warszawie konferencja posłów polskich rezydujących w państwach bałkańskich. Do Warszawy zostali zawezwani: poseł w Turcji Knoll, poseł w Belgradzie Okęcki, poseł w Rumunji Wielowiejski i charge d'affaires w Sofji Grabowski.

Przegląd gospodarczy

Plan gospodarczy rządu

Warszawa. (PAT) Komitet ekonomiczny Rady ministrów na posiedzeniu dnia 20 bm. rozpatrywał sprawę planu gospodarczego w najbliższym okresie. W rezultacie postanowiono wnieść do ciał ustawodawczych projekt ustawy o **uregulowaniu przemiału zboża i gospodarki mącznej** do nowych zbiorów. W związku z tem komitet ekonomiczny postanowił jednomyślnie zająć stanowisko **negatywne wobec wniosku o natychmiastowe uchylenie ustawy o lichwie.** Resztę posiedzenia wypełniły obrady nad wnioskami poszczególnych ministerstw w sprawie zamówień rządowych i poparcia żeglugi rzecznej.

OBRADY PREZESÓW DYREKCJI KOLEI

Warszawa. (PAT) Wczoraj zakończyły się obrady odbywającego się w Warszawie zjazdu prezesów wszystkich dyrekcji kolejowych. Dyskusja toczyła się przeważnie nad opracowaniem wniosków zgłoszonych w pierwszym dniu obrad. — Wszystkie wnioski po odpowiedniem opracowaniu będą przedłożone ministrowi kolei.

POPRAWA STOSUNKÓW W CZĘSTOCHOWIE

Warszawa. (Tel. wł. „Nap") Oddział Banku Polskiego w Częstochowie donosi, że kryzys w Częstochowie **zmniejsza się.** Prawie wszystkie fabryki i przedsiębiorstwa pracują przez 6 dni w tygodniu. W rejonie Włocławka wszystkie przedsiębiorstwa pracują przez **pełny tydzień.**

KRYZYS HANDLOWY W GDAŃSKU

Warszawa. (Tel. wł. „Nap"). Oddział Banku Polskiego w Gdańsku komunikuje, że w ciągu miesiąca grudnia z. r. zaznaczył się tam silny kryzys handlowy.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Śmierć na gruszy".

TEATR BAGATELA

Czwartek: „Kobieta bez skazy".

OPERETKA NOWOŚCI

Czwartek: „Zielony Kakadu".

KINOTEATRY

Kino „Uciecha": Dziesięcioro przykazań w 2 serjach, 14 aktach — całość.

Reduta: „Przy kominku", obie serje razem w jednym seansie.

ROZMAITOŚCI

—o—

ZASĄDZENIE SZARLATANA, GRASUJĄCEGO ŚRÓD POLAKÓW NOWOYORSKICH

Z procesu Wandzla wiemy, że o mały włos nie dostał się on na listę ósemkową — tylko, że „wpisowe“ wydało mu się zbyt wygórowane.

To musi posłużyć nam za zachętę do śledzenia **wzrastających fortun amerykańskich**, bo kto wie czy tacy nowobogaccy z za Oceanu nie zdecydują się powrócić do „starego kraju“ — jak mówią w Ameryce — aby swoim złotem zdobywać tu mandaty senatorskie lub poselskie... I nie poskąpią na to pieniędzy, jak Wandzel.

Nowoyorski „Nowy Świat“ donosi:

„Znany w Nowym Yorku i okolicy oraz we wszystkich większych środowiskach polskich na Wschodzie oszust, niejaki „dr.“ Rainke, dostał się ostatecznie w ręce sprawiedliwości. Rainke przy pomocy jakiegoś wykolejonego lekarza Włocha, prowadził w Nowym Yorku lecznicę, a w Brooklynie, w dzielnicy Bayridge, prywatne sanatorjum, gdzie miał leczyć wszystkie zastarzałe choroby.

By sobie wyrobić reklamę, oszust skorzystał z przyjazdu do Nowego Yorku gen. Hallera i rozdał kilka tysięcy rozrzutek Polakom, przybyłym na wiec Hallera do Nowego Yorku. Rainke ogłaszał swoją lecznicę i cudowne lekarstwa przed wszystkimi kościołami, a nawet w niektórych kościołach, jak w Jersey City. Gdy się dorobił na swym złodziejskim procederze, począł urządzać wiece publiczne, jak ostatniej jesieni w Passaicu, gdzie publicznie zachwalał swoje cudowne lekarstwa.

Na nic się nie zdały ostrzeżenia takich poważnych lekarzy, jak dr. A. Sawicki w Brooklynie, który zrozumiał niebezpieczeństwo, jakie grozi Polakom w Nowym Yorku z powodu oszusta Rainkego. Dr. Sawicki, nie mając w ręku bezpośrednich dowodów, nie mógł ścigać oszusta. Przypadek jednak wydał oszusta w ręce sprawiedliwości. — Niejaka pani Mikrut, zamieszkała w Brooklynie, lecząca się u doktora Sawickiego, uchyliła się z pod jego opieki, a udała się do oszusta Rainkego, któremu zapłaciła 375 dol. Nie wierzyła lekarzowi a poszła do oszusta, który po kilku tygodniach karmienia oszukańczemi lekarstwami — wyprawił ją na tamten świat.

Rainke dowiedziawszy się o śmierci ob. Mikrut, przeniósł swą siedzibę do Newarku, gdzie założył „Instytut Zdrowia“ i gdzie naciągnął cały szereg nieszczęśliwych rodaków, zwabionych do jego biura rekomendacjami niektórych rzymsko-katolickich księży, którzy pobierali od oszusta wielkie komisowe“.

„Nowy Świat“ wylicza szereg nazwisk różnych osób, które po paręset dolarów popłaciły za „kurację“ Rainkemu.

Sąd uznał go winnym nielegalnego praktykowania i spowodowania śmierci pacjentki. Wyrok ma być ogłoszony później. „Nowy Świat“ przewiduje wymiar kary więzienia — od 2 do 5 lat.

Do czasu ogłoszenia wyroku Rainke, który przed rozprawą znajdował się na wolności za kaucją 1500 dolarów, został zatrzymany w więzieniu.

„Nowy Świat“ dorzuca, iż R. był w łaskach u reakcjonistów z Polonji nowoyorskiej, stąd i prasa reakcyjna milczała o jego praktykach. Tylko jeden „Nowy Świat“ śledził i opisywał jego działalność, tak, iż wielu pokrzywdzonych przezeń mogło stanąć przed sądem i składać przeciwko niemu zeznania.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).